

PRZEWODNIK TATERNICKI

# TATRY WYSOKIE

WITOLD H. PARYSKI



*Liliowe – Mały Kościelec*

Wydawnictwo Sklepu  
Podróżnika  
Warszawa 2014

Reprint wydania I z 1951 roku, Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj”  
Errata z reprintu z 1992 roku, ss. 153-156, Sklep Podróżnika

Projekt okładki i skład: Igor Browiński

Skanowanie: Katarzyna Babicz

Copyright © by Przemysław Chlebicki, 2014

ISBN 978-83-7136-114-2

Wydawnictwo Sklepu Podróżnika  
02-320 Warszawa, ul. Grójecka 46/50 tel. 22 658 46 26  
redakcja@sp.com.pl  
podroznik.com.pl

## PRZEDMOWA

Góry służą rozlicznym celom społecznym, spośród których turystyka zajmuje miejsce naczelne. Turystyka jako zjawisko społeczne przechodzi ewolucję od elitarniej, w ustroju kapitalistycznym, turystyki klas posiadających do masowej, powszechnej turystyki w społeczeństwie socjalistycznym. Przemiany te w sposób typowy dadzą się prześledzić i w dziejach turystyki polskiej. Dzisiejsza nasza turystyka — wśród niej turystyka góraska, stanowiąca najwyższy stopień turystycznego wtajemniczenia — to przede wszystkim turystyka młodzieży robotniczej i inteligenckiej, to rozwijające się niepowstrzymanie wycieczki w góry coraz liczniejszych zastępów ludzi pracy. Dlatego wszelkie działania mogące tę turystykę krzewić i rozwijać w sposób właściwy posiadają niemałe społeczne znaczenie.

Jedną z najważniejszych form uprzystępnienia gór turystom i zbliżenia do nich, jest odpowiednie ich opisanie w książkowym przewodniku dla turystów. Przewodnik taki, to najbardziej dokładny, rzetelny i prawdziwy obraz uprzystępnienia danych gór, to jeden z podstawowych czynników, dopomagających racjonalnemu ich zwiedzaniu, przy czym obojętne jest, czy sprawa dotyczy — w warunkach polskich — Karpat, Sudetów czy nawet niewysokich gór Wyżyny Małopolskiej. Znaczenie to jest jednak szczególnie wielkie, gdy chodzi o jedyne polskie góry o charakterze w pełni wysokogórskim, alpejskim — o Tatry Wysokie.

Tatry Wysokie już w XVI wieku przyciągały uwagę kłusowników góralskich, już w XVII wieku były terenem wypraw poszukiwaczy skarbów oraz tzw. admiratores naturae, pierwszych bezinteresownych wędrowców w głąb gór. W tym samym czasie pojawili się w Tatrach pionierzy naukowych badań dziwów górskich. Od początków zaś XIX wieku rozwija się w Tatrach — zrazu powoli później

coraz szersze ogarniając koła — nowoczesna turystyka tatrzańska, od drugiej połowy ubiegłego wieku zorganizowana w specjalnych tatrzańskich towarzystwach dla uprawiania i krzewienia turystyki górskiej.

Ta właściwa turystyka w Tatrach przeszła dotychczas cztery zasadnicze fazy: najpierw była ostrożną turystyką pod opieką przewodnika-górala; następnie rozwinęła się w taternictwo klasyczne, korzystające nadal z pomocy doświadczonego przewodnika góralskiego; z kolei przekształciła się w samodzielne taternictwo sportowe, w spontaniczne zdobywanie ścian i grani tatrzańskich; wreszcie rozrosła się w taternictwo modernistyczne, którego łupem stała się każda najbardziej skrzęsana formacja skalna — czasem możliwa do zdobycia tylko przy pomocy wyrafinowanych środków technicznych.

Stosownie do tych czterech faz pojawiały się dla Tatr Wysokich cztery kolejne typy przewodników, pisanych w języku narodów uprawiających systematycznie taternictwo, a więc w języku polskim, niemieckim, węgierskim, słowackim i czeskim. Jasnym jest bowiem, że zupełnie innego typu przewodnik potrzebny był turystyce wiedzionemu przez górala, a całkiem inny taternikowi, szturmującemu co najdziksze zerwy i uskoki.

W szlachetnej taternickiej rywalizacji — lepiej powiedzieć współzawodnictwie, a jeszcze lepiej współdziałaniu — taternicy wszystkich wymienionych narodów uzyskiwali w Tatrach wybitne sukcesy i z dumą spoglądać mogli na swe taternickie tradycje. Historia taternictwa stwierdza jednak — statystycznie — ponad wszelką wątpliwość, że pierwsze miejsce pośród zdobywców Tatr przypada taternictwu polskiemu. Od Stanisława Staszica, który w 1805 r. dokonał śmiałych wejść naukowo-turystycznych na miarę wówczas niespotykaną — do najmłodszych pokoleń taternickich, których łupem stały się urwiska, uważane za absolutnie niedostępne — snuje się nieprzerwanie nić zwycięstw taterników polskich w Tatrach. Zaprowadziły one z czasem przodujących taterników do wybitnych osiągnięć wspinaczkowych w Alpach i na Kaukazie, a potem do wielkich wypraw alpinistycznych w potężne góry pozaeuropejskie, jak w afrykańskie Góry Księżycowe, w południowoamerykańskie Kordyliery i wreszcie w najwyższe góry świata, w azjatyckie Himalaje.

Niestety, wybitny i przodujący charakter turystyki polskiej w Tatrach częściowy tylko i niedostateczny obraz znajdował w literaturze przewodnikowej. Owszem, we wspomnianej już pierwszej fazie chlubnie spełnił swą rolę magazynu ówczesnej turystycznej znajomości Tatr przewodnik Walerego Eljasza. Sześć jego wydań (ostatnie w 1900 r.) świadczy wymownie o jego praktycznej wówczas wartości.

Ale już w drugiej fazie dali się polscy autorzy ubiec niemieckiemu przewodnikowi Augusta Otto, a później — mimo pozornej poprawy — było jeszcze gorzej.

W latach 1908 — 1912 ukazały się trzy wysokotatrzańskie tomiki „Przewodnika po Tatrach“ Janusza Chmielowskiego. W chwili pojawienia się były one ostatnim wyrazem wiedzy taternickiej. Ale właśnie wówczas taternictwo weszło na nowe odkrywcze drogi i przewodnik Chmielowskiego rychło okazał się niewystarczający. W dodatku, nie objął całego obszaru Tatr Wysokich — dla ostatniego tomiku zabrakło prywatnemu wydawcy zainteresowania, zyski okazały się mizerniejsze niż przypuszczał.

Po 1918 r. taternicy polscy zaczęli więc masowo posługiwać się niemieckim wydaniem węgierskiego przewodnika Gyuli Komarnickiego, poważnym ulepszeniem w stosunku do dawnego przewodnika Chmielowskiego.

Dopiero w latach 1925 — 1926 zmieniła się sytuacja, a to dlatego, że wyszedł wówczas z druku 4-tomikowy przewodnik taternicki pióra Janusza Chmielowskiego i Mieczysława Świerza. Ale cóż... Właśnie w tym samym dwuleciu rozpoczął się nowy, potężny szturm młodych taterników na „dzievicze“ jeszcze, nie zdobyte przez człowieka zerwy i lżeszanice. Rok rocznie rozwiązywano dziesiątki i setki „problemów taternickich“, mnożono nowe warianty i odmiany dróg. Nic dziwnego, że już po paru latach „Tatry Wysokie“ Chmielowskiego i Świerza podzieliły los poprzednich przewodników, stały się przestarzałe, dla taternika zdecydowanie niewystarczające.

I oto już w 1927 r. pojawiły się u nas pierwsze głosy, domagające się zaradzenia temu stanowi rzeczy, stworzenia nowoczesnego monograficznego przewodnika po Tatrach, mogącego „skodyfikować“ naprawdę wszystkie drogi skalne w Tatrach. W miarę przybywania realnych zdobywców taternickich potrzeba takiego przewodnika rosła

i wznagalały się głosy o jego opracowanie i wydanie. Kilku taterników przystąpiło też do wstępnych przygotowawczych prac nad zrealizowaniem zamierzonego przedsięwzięcia. Niestety, natknęli się na przeszkody nie do przezwyciężenia.

Jakie to były przeszkody? Bardzo proste. Brak wydawcy w Polsce burżuazyjnej. Ryzyko było zbyt duże, zyski zbyt niepewne. A Klub Wysokogórski był instytucją za ubogą na sfinansowanie takiego wydawnictwa. Zebrane materiały pozostawały więc w tekach rękopiśmiennych, podobnie jak obszerny podręcznik zasad taternictwa zimowego, który również nie znalazł chętnego prywatnego wydawcy. Naiwne, choć natrętne, apelowanie do „odpowiednich czynników“ pozostawało bez odpowiedzi.

A tymczasem od 1927 r. mieli swój nowoczesny przewodnik taternicki (Gyuli Komarnickiego) Węgrzy, a w latach 1935 — 1938 wydali nowoczesny 4-tomowy taternicki przewodnik „Vysoké Tatry“ Czesi — Jan Gellner i Franciszek Kroutil. Wróciliśmy zatem do stanu sprzed pół i ćwierć wieku, kiedy to polski taternik szedł w Tatry z niepolskim przewodnikiem.

Dopiero w Polsce Ludowej powstały warunki, umożliwiające wydanie takiego taternickiego przewodnika. Dodajmy, że przewodnik Kroutila i Gellnera ukazał się w nowym powiększonym wydaniu w roku 1947 i, że aż do chwili wyjścia z druku przewodnika Witolda Paryskiego, jest najlepszym z istniejących przewodników tatrzańskich.

A teraz przewodnik Paryskiego. Czy nie mogłoby się z nim powtórzyć to samo co z przewodnikiem Chmielowskiego—Świerza? Otóż nie może się powtórzyć. Sytuacja w taternictwie jest dziś bowiem z gruntu odmienna niż dawniej. Dziś w Tatrach dobiegł już swego kresu bujny, najbardziej w dziejach taternictwa porywający okres sportowego przebywania szlaków dziewiczych. Dziś Tatry są niemal całkowicie, do ostatnich zakątków i zakamarków, zdobyte i poznane. Taternictwo naszych dni musi więc rozwijać się nie jako taternictwo odkrywcze, lecz jako masowy ruch sportowy w terenie zwiedzonym już i opisanym. Nie jest to obniżeniem taternictwa, jest tylko zmianą jego charakteru, przebudową jego założeń. Z faktu tego wynika jednak niezbicie, że obecny wielotomowy przewodnik W. Paryskiego pozostanie jako trwale war-

tościowy obraz całego dorobku odkrywczego taternictwa i że za dziesiątek lat mieć będzie nie mniejsze znaczenie niż obecnie. Co najwyżej niewielkie uzupełnienia będą potrzebne do obecnego opracowania.

O poszczególnych zaletach tego przewodnika nie będę pisał. Jest to owoc długoletniej, niestrudzonej i upartej pracy autora, nie zrażającego się żadnymi przeciwnościami. Wynikiem stało się dzieło nieprześcignione w swoim zakresie. Przewodnik Paryskiego, to po prostu najdoskonalszy obraz całokształtu taternickiego dorobku. Godzien on nie tylko stanąć obok najświetniejszych niemieckich, francuskich, włoskich i szwajcarskich monograficznych przewodników po Alpach, ale pod wielu względami je przewyższa — stwierdzam to na podstawie dokładnej znajomości wymienionej literatury przewodnikowej. Jednego tylko wypada żałować, że nie znalazło się w nim miejsce na wskazówki bibliograficzne. Ale może w suplemencie?

Pisałem tę przedmowę mając przed oczyma całkowicie gotowy do druku maszynopis pierwszych trzech części przewodnika Paryskiego. Znam jednak zestawione przez Paryskiego materiały do dalszych części i pozostaje mi jedynie wyrazić nadzieję, by jak najszybciej również ukazały się w druku. Taternictwo polskie oczekuje z niecierpliwością wydania w całości tego dzieła, którym turystyka polska będzie się mogła chlubić w ojczyźnie i na obczyźnie.

JAN ALFRED SZCZEPAŃSKI

Warszawa, 1951 r.

## DOLINA SUCHEJ WODY GĄSIENICOWEJ

(dolina Suchej wody; Suchawodatal; Suchawodavölgy)

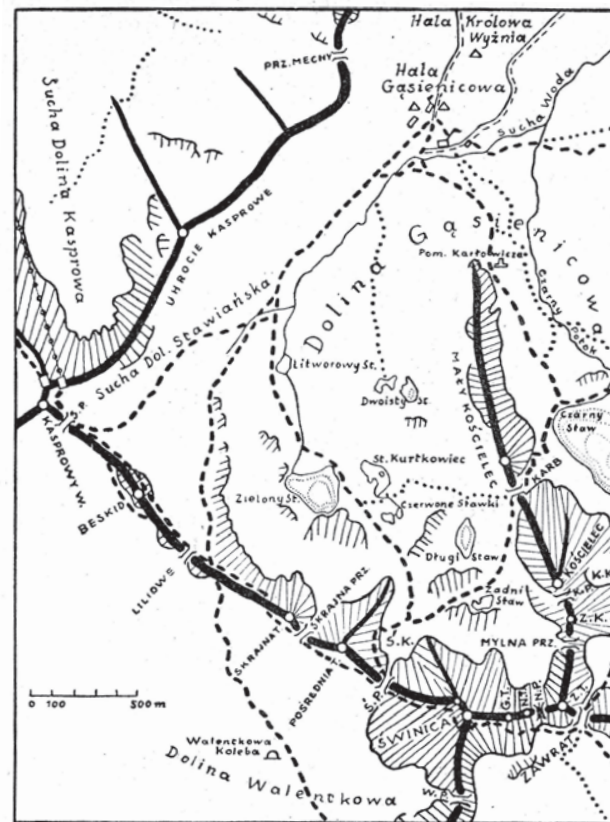
Dolina Suchej Wody Gąsienicowej (zwana zwykle krótko Doliną Suchej Wody, choć nie jest jedyną tej nazwy w Tatrach) jest wielką, walną doliną, oddzielającą po stronie północnej głównego grzbietu tatrzańskiego Tatr Zachodnie od Tatr Wysokich. Najważniejsze jej odnogi, to Dolina Gąsienicowa i Dolina Pańszczyca (opisane osobno).

## DOLINA GĄSIENICOWA

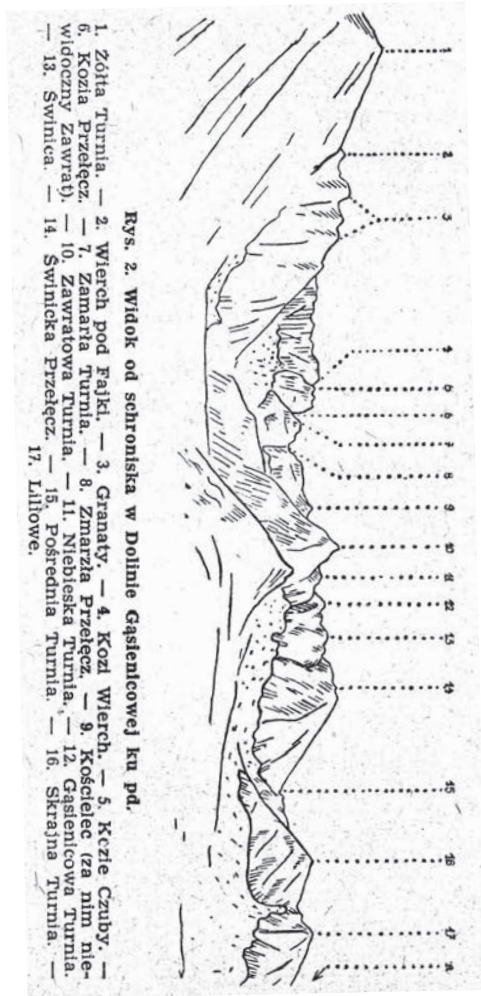
(dolina stavov Gąsienicových; Gąsienica-Seetal; Gąsienica-tavak völgy)

Dolina Gąsienicowa (zwana też Doliną Stawów Gąsienicowych) stanowi górną część Doliny Suchej Wody i dzieli się na dwie gałęzie (Rys. 1 i 17): zachodnią, w której leży większość Gąsienicowych Stawów oraz wschodnią, zawierającą Czarny Staw i Zmarły Staw. Od zachodu i południowego zachodu otaczają dolinę grzbiety i szczyty Tatr Zachodnich (Beskid, Kasprowy Wierch, Kopa Magury), ale większość otaczających szczytów należy do Tatr Wysokich (od Liliowego przez Świnicę, Zawratową Turnię, Kozi Wierch i Granatę aż po Żółtą Turnię). Od Zawratowej Turni odchodzi ku północy boczny grzbiet (w którym wznosi się Kościeliec), rozdzielający dolinę na wspomniane dwie gałęzie.

Mniej więcej u zbiegu obu gałęzi doliny, na jej zach. stokach i tuż nad górną granicą lasu, na wysokości ok. 1500 m leży osiedle, znane pod nazwą Hali Gąsienicowej. Składa się ono z dwóch schronisk turystycznych (tzw. Murowaniec i Wyżnie Schronisko), Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Geograficznego (z obserwatorium meteorologicznym) oraz zamieszkałych w lecie pasterskich szop i szałasów. W głównym schronisku (Murowańcu) jest telefon i stacja ratunkowa. Pn.-wsch. część równinki nie należy do Hali Gąsienicowej, lecz do Hali Królowej Wyżniej.



Rys. 1. Zachodnia gałąź Doliny Gąsienicowej  
 G. T.: Gąsienicowa Turnia. — K. K.: Kościelcowy Kocioł. —  
 K. P.: Kościelcowa Przełęcz. — N. P.: Niebieska Przełęcz. —  
 N. T.: Niebieska Turnia. — S. P.: Sucha Przełęcz. — S. K.:  
 Swinicka Kotlinka. — Ś. P.: Swinicka Przełęcz. — W. P.: Wa-  
 lentkowa Przełęcz. — Z. K.: Zadni Kościeliec. — Z. T.: Za-  
 wratowa Turnia.



Hala Gąsienicowa stanowi jeden z najważniejszych punktów turystycznych w Tatrach, zarówno jako cel bliższych wycieczek, jak i baza dla dalszych. Stąd robi się wycieczki na wszystkie szczyty i przełęcze otaczające Dolinę Gąsienicową i Dolinę Pańszczycę (w której nie ma schroniska). Taternicy bardzo często używają schronisk na Hali Gąsienicowej jako bazy do robienia wspinaczek nawet na ściany wspomnianych szczytów od ich przeciwległej strony, gdyż liczne, dogodnie przejścia umożliwiają szybkie osiągnięcie górnych części sąsiednich dolin (Dolina Walentkowa i Dolina Pięciu Stawów Polskich, zwłaszcza odnogi tej ostatniej: Dolinka Pusta i Dolinka Buczynowa). Przez Halę Gąsienicową przebiegają też jedne z najbardziej tłumnie uczęszczanych szlaków w Tatrach: przez Zawrat do Morskiego Oka oraz z Kasprowego Wierchu przez Halę Gąsienicową do Zakopanego.

Widoki z Doliny Gąsienicowej są wspaniałe i mają charakter wybitnie wysokogórski, mocno podkreślony zielonymi stokami niższych partii. Najrozleglejszy widok rozciąga się z okolic schronisk na Hali Gąsienicowej (Rys. 2). Inne dobre punkty widokowe w dolinie, to przede wszystkim brzegi stawów: Zielonego, Czarnego i Zmarzłego. Stawy Gąsienicowe są opisane w osobnym rozdziale.

Nazwa doliny i hali pochodzi od jej góralskich współwłaścicieli o nazwisku Gąsienica. Górale nazywają też tę halę: Przy Stawach, Ku Stawom lub po prostu Stawy. Nazwa Hala Gąsienicowa jest używana przez turystów, w literaturze i na mapach na oznaczenie tej części doliny, gdzie stoją szałas i schroniska, ale właściwie oznacza ona całość doliny (z wyjątkiem Hali Królowej Wyżniej) jako jednostkę pasterską.

Wędrówki pasterskie na Halę Gąsienicową odbywały się już w XVIII wieku (a może nawet wcześniej). Pierwsze schronisko turystyczne na Hali Gąsienicowej powstało w r. 1894, przerobione przez Towarzystwo Tatrzańskie z dawniejszej altany. Budowa obecnego schroniska murowanego przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie była skończona w r. 1925, a gruntowna przebudowa tegoż schroniska (zaczęta w r. 1950) została dokończona przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w r. 1951.

Najdogodniejsze dojścia: nr D 1, D 2 i D 3. Opisane tu są tylko ważniejsze dojścia, tym bardziej, że większość z nich przebiega terenem Tatr Zachodnich, nie objętych niniejszym przewodnikiem.

**D1** **Z Kuźnic przez Kasprowy Wierch. Droga bez trudności najmniej męcząca; 50 min.** (Rys. 1)

Z Kuźnic koleją linową przez Myślenickie Turnie na Kasprowy Wierch (20 min.; restauracja, schronisko turystyczne, telefon, stacja ratunkowa ze stałymi dyżurnymi w sezonach). Od stacji kolei linowej pod wierzchołkiem Kasprowego Wierchu szeroką ścieżką mniej więcej poziomo w kilka chwil na Suchą Przełęcz. Z niej za znakami żółtymi ścieżką w lewo w dół stokami Beskidu i brzegiem kotła Suchej Doliny Stawiańskiej (zwanej też Kotleń Kasprowym), a potem nieco bardziej w prawo koło potoczka (łącząc się tu z drogą 3) na dno Doliny Gaśienicowej. Lewym (zach.) stokiem doliny (znaki żółte, zielone i czarne) ścieżką w dół, po czym od jej rozgałęzienia (już niedaleko budynków na Hali Gaśienicowej) albo prawą ścieżką w dół do Murowańca, albo lewą ścieżką mniej więcej poziomo do Stacji Naukowej i Wyżniego Schroniska (30 min.).

**D2** **Z Kuźnic przez Dolinę Jaworzynkę. Droga bez trudności, nadająca się zwłaszcza do zejścia; w wejściu 1½ godz.**

Z placu postojowego w Kuźnicach drogą jezdnią ku wsch. przez most na Bystrej Wodzie, za którym zaraz w prawo do bliskiego rozdwojenia drogi kołowej. Lewą drogą przez las do Doliny Jaworzynki na rozległą Polanę Jaworzynkę (szopy i szałas). Przez polanę dalej w górę doliną aż do jej rozdwojenia. Stąd ścieżką biegnącą lewą gałęzią doliny po jej prawej stronie aż do drugiej z kolei drożyny odchodzącej ostro w prawo w górę na grzbiet wielkiej grzędy rozdzielającej obie gałęzie doliny. Drożyną tą w górę na stok od strony prawej gałęzi doliny, gdzie — wkrótce po wyjściu z lasu — skręcamy z dotychczasowej drożyny ostro w lewo mniej wyraźną percią, która pn.-zach. zboczem Kopy Królowej Małej (1587 m) wyprowadza na Przełęcz między Kopami (1501 m), gdzie łączymy się z niebiesko znakowaną drogą D 3. Nią na Halę Gaśienicową.

**Z Kuźnic przez Boczań. Droga bez trudności; 1½ godz.**

D3

Z placu postojowego w Kuźnicach drogą jezdnią ku wsch. przez most na Bystrej Wodzie, za którym zaraz w lewo przez mostek na potoku płynącym z Doliny Jaworzynki (koło leśniczówki) i zaraz przez następny potoczek i pod górę kiepską drogą kołową za niebieskimi znakami (powyżej nartostrady) ku wsch. Doszedłszy wkrótce do rozstaju dróg (na rąbanisku), skręcamy za znakami drogą idącą ostro w prawo. Wielkimi serpentynami wyprowadza ona na goły wierzch Boczania (1224 m). Zaraz po nieznacznym obniżeniu się drogi opuszczamy ją i za znakami idziemy odchodzącą w lewo ścieżką, która biegnie mniej więcej równolegle do drogi kołowej i wyprowadza nad granicę lasu. Tu łączymy się znów z drogą kołową. Nią łagodnie w górę zboczem Skupniowego Uplazu, tuż pod jego grzbietem od strony Doliny Olczyskiej aż do miejsca, gdzie grzbiet wrasta w stoki Wielkiej Kopy Królowej (1534 m), a droga — przez rodzaj siodelka zwanego Diabełkiem — przerzuca się na stoki Wielkiej Kopy Królowej od strony Doliny Jaworzynki i idąc dalej w górę osiąga wnet Przełęcz między Kopami (1501 m). Tu dołącza się ścieżka (nr D 2) z Doliny Jaworzynki.

Wschodnimi stokami Kopy Królowej Małej (1587 m) droga kołowa doprowadza niebawem na rozległe upłazy Królowej Równi, zwanej przez turystów fałszywie Karczmiskiem (ta ostatnia nazwa jest góralską nazwą Przełęczy między Kopami). Droga przebiega w poprzek Królową Równię i jednym wielkim zakosem schodzi na Halę Gaśienicową do Wyżniego Schroniska. Od niego ścieżką ze znakami dalej w dół do Murowańca.

**Z Zakopanego przez Brzeziny i Psią Trawkę (Doliną Suchoj Wody). Droga bez trudności, b. okrzęzna i mało ciekawa, mająca znaczenie czasem w zimie jako najłatwiejsza i najbardziej osłonięta od wiatru; od gościńca 1¼ godz.**

D4

Z Zakopanego gościńcem wiodącym ku Morskiemu Oku pół km za Brzeziny (od Zakopanego 8½ km), gdzie odchodzi w prawo szeroka droga kołowa. Nią ku pd. do leśistej Doliny Suchoj Wody, którą wzdłuż łożyska Suchoj Wody (na zmianę jednym i drugim brzegiem) na niewielką polanę

Psią Trawkę, leżącą na wsch. brzegu Suchej Wody (45 min.). Tu przecinamy czerwono znakowany szlak, biegnący z Zakopanego przez Jaszczurówkę, Psią Trawkę i Polaną Waksmundzką do Wodogrzmotów i Roztoki.

Z Psiej Trawki dalej drogą kołową wzdłuż Suchej Wody, zrazu po jej wsch. stronie, a potem już stale po zachodniej, przez las i rąbaniska do górnej granicy lasu, tuż nad którą stoi dolne schronisko (Murowaniec) na Hali Gaśienicowej.

**Od Łysej Polany przez Polaną Waksmundzką. Droga bez trudności; 4 godz.**

Opisanym w czwartej części niniejszego przewodnika szlakiem przez Palenice, Czerwone Brzeżki i Rówień Waksmundzką na Polaną Waksmundzką, a z niej albo szlakiem przez Psią Trawkę i Dolinę Suchej Wody, albo przez Dolinę Pańszczycę — na Halę Gaśienicową.

**Z Roztoki przez Polaną Waksmundzką. Droga bez trudności; 3½ godz.**

Opisanym w czwartej części niniejszego przewodnika szlakiem przez Polaną pod Wołoszynem i Rówień Waksmundzką na Polaną Waksmundzką, a z niej albo szlakiem przez Psią Trawkę i Dolinę Suchej Wody, albo przez Dolinę Pańszczycę — na Halę Gaśienicową.

**Z Doliny Pańszczycy. Droga b. łatwa. Drogą D 8 lub D 9.**

**Najdogodniejsze przejścia do sąsiednich dolin.** Do Doliny Cichej: przez Suchą Przełęcz lub Liliowe. Do Doliny Wierchcichej: przez Liliowe. Do Doliny Walentkowej: przez Liliowe lub Świnicką Przełęcz. Do Doliny Koprowej: przez Liliowe i Zawory. Do Doliny Pięciu Stawów Polskich: przez Zawrat lub Kozią Przełęcz. Do Dolinki Pustej: przez Kozią Przełęcz. Do Dolinki Buczynowej: przez Pańszczycką Przełęcz Wyżnią i Granacką Przełęcz lub przez Dolinę Pańszczycę i Krzyżne. Do Doliny Pańszczycy: przez Żółtą Przełęcz lub przez Dubrawiska.

**ZIMA** najprędzej i najdogodniej można dostać się na Halę Gaśienicową przez Kasprowy Wierch, o ile korzysta

się z kolejki linowej, a poza tym przez Boczań i Skupniowy Uplaz. Na tej ostatniej drodze, o ile jest lawiniasto, idziemy samym grzbietem Skupniowego Uplazu, a od Diabełka wprost w górę grzędą na wierzchołek Wielkiej Kopy Królowej, skąd w dół na Przełęcz między Kopami. Przejście z przełęczy wsch. stokami Małej Kopy Królowej na Rówień Królową też bywa czasem lawiniaste; należy wtedy te stoki obejść górą (tuż pod wierzchołkiem Małej Kopy Królowej) albo z przełęczy zjechać na nartach w dół ku wsch. (ku wylotowi nartostrady) i podejść w górę na Rówień Królową bliżej lasu.

Przejście z Przełęczy między Kopami przez Rówień Królową we mgle lub zadymce może nastęrczać trudności orientacyjne (mimo oznaczenia trasy w ziemie tykami). W razie niepewności należy od przełęczy trawersować w poprzek Równi Królowej mniej więcej poziomo (ku wsch.), aż dojdziemy do granicy kosodrzewiny. Dążąc wzdłuż niej w górę natrafimy na zwykły szlak i nim zjedziemy na Halę Gaśienicową, a w najgorszym razie — o ile przeoczmy ten szlak — obejdziemy zwartą kosodrzewinę górą i też zjedziemy (zbochem lub żlebkiem spod Mechów) na Halę Gaśienicową.

Najdogodniejszy i najszybszy zjazd narciarski z Hali Gaśienicowej prowadzi przez Rówień Królową i nartostradą ponad Dolinę Olczycką do Kuźnic. Ruch na tej trasie jest dozwolony tylko w dół, ale w specjalnie złych warunkach pogodowych (zwłaszcza w nocy) trasa ta stanowi najszybszy dostęp do Hali Gaśienicowej z Kuźnic.

Przy silnej wichurze, nie pozwalającej iść nawet powyższą trasą, pozostaje zjazd Doliną Suchej Wody przez Psią Trawkę.

Poza tym istnieje wiele tras zjazdowych z Hali Gaśienicowej do Zakopanego (przez Mechy, Dolinę Jaworzynkę, Dolinę Olczycką, Halę Kopieniec), ale jako przebiegające terenem Tatr Zachodnich nie wchodzą w zakres niniejszego przewodnika.

Na Polaną Waksmundzką (i dalej do Roztoki lub na Łysą Polaną) dostajemy się w zimie albo przez Psią Trawkę, albo jedną z dwóch tras przez Dolinę Pańszczycę (przy groźbie lawin dolną trasą).